№ 79. Kraków 7 Kwietnia — Wtorek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	16	rocznie	zł. 20
	8		„ 10
	4	kwartalnie	„ 5
	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 26	rocznie	zł. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 6 kwietnia

Głównym punktem zwracającym powszechną uwagę w obecnéj chwili są wybory angielskie. Nie przeczymy ani potędze ani nawet jeżeliby kto chciał przewadze Anglii w Europie, lecz zdaje nam się, że zajęcie jakie wywołują wybory, przechodzi nawet wpływ jaki one mieć mogą na sytuacyę polityczną. Wypadkiem wyborów uważanych pod względem polityki zewnętrznéj będzie rozwiązanie pytania: czy się gabinet lorda Palmerstona utrzyma lub nie? Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sądząc z dotychczasowych wyborów, ministeryum będzie miało większość w nowym parlamencie. Większość ta jednak nie będzie tak znaczną, aby położenie lorda Palmerstona przestało być trudnem, aby nie miał ciągle do walczenia z silną opozycyą. Większość tę bowiem zawdzięczać będzie rozbiciu stronnictw i przekonaniu, że innego gabinetu w téj chwili złożyć nie można. Będzie to więc ministeryum konieczności. Wszakże i w przypuszczeniu żeby się gabinet lorda Palmerstona nieutrzymał, następca jego nie mógłby zmienić polityki zewnętrznéj angielskiéj, przynajmniéj nie mógłby tego uczynić od razu. Osią polityki angielskiéj obecnie jest przymierze z Francyą, zmiana tego stanowiska nie jest łatwą. Chcą wprawdzie niektórzy upatrywać w lordzie Palmerstonie wyraz systematu liberalnego w polityce zewnętrznéj, tak jak chcą widzieć w szefie dawnych torysów w hrabi Derbym sympatye do rządów absolutnych. Sposób ten zapatrywania się na mężów stanu Anglii jest podobno mylny, a przynajmniéj nie opiera się na faktach. Ów liberalizm lorda Palmerstona nie przeszkodził mu wcale do związania się z rządem absolutnym na kontynencie jeżeli to uznał korzystnem dla interesu Anglii. Hrabia Derby nie mógłby także gdyby był ministrem opuścić niektórych spraw noszących miano kwestyj liberalnych, za którémi głośno przemawia opinia narodu angielskiego. Interes angielski będzie zawsze wyższym dla każdego ministra w Anglii, nad wszelkie polityczne opinie i sympatye, a opinia ludu angielskiego będzie zawsze główną skazówką dla każdego gabinetu. Zresztą, pozostałe po traktacie z 30go marca r. z. kwestye, które ostatecznie załatwić wypadnie, niepozwoliłyby Anglii zmienić nagle polityki swojéj zewnętrznéj, jakkolwiekby wypadły wybory, które atoli dotąd wróżą dalsze utrzymanie rządów w ręku lorda Palmerstona.

Obok wyborów mało zostaje do wzmiankowania o innych sprawach leżących w przeglądzie z ubiegłego tygodnia.

Konferencye neufchatelskie odbywają swe posiedzenia i nikt nie wątpi aby nie miały w końcu sprowadzić rozwiązania téj kwestyi. Główną trudnością jeszcze ma być kwestya pieniężna, indemnizacya od r. 1848 któréj żąda król pruski od Szwajcaryi. Ale obrady trzymane są w ścisłéj tajemnicy i same tylko domysły dochodzą nas drogą dziennikarską.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austryą i Piemontem dokonane, a nota ostatnia hrabiego Buola z 16go marca nie zostawiła żadnéj w téj mierze wątpliwości.

W sporze duńsko-niemieckim rzeczy stoją dotąd na tym samym stopniu co przed ośmiu dniami. Mówią wprawdzie że Francya miała podać notę, w któréj uważa tę kwestyą jako europejską i życzy ją poddać pod trybunał państw. Ale nota ta nie przeszła do wiadomości publicznéj, a odpowiedź łatwo przewidzieć można ze strony państw niemieckich to jest, że sprawa Holsztynu i Lauenburga jest kwestyą czysto niemiecką, że przeto należy ona przed Bundestag. W tym duchu wniesiono w Berlinie w Izbie panów mocyę, o któréj mówi poniżej nasz korespondent berliński, a tak z niéj jak z tonu dzienników w całych Niemczech przekonać się można, jakie poparcie rządy niemieckie znajdują w téj sprawie u narodu i że się w niéj łączy strona narodowości ze stroną polityczną. Wdanie się Rosyi w kwestyę duńską na mocy praw jéj ewentualnych do następstwa tronu w Danii, mogłoby jednakowoż téj sprawie dać wagę kwestyi europejskiéj.

W Hiszpanii odbywają się wybory do przyszłych kortezów, a o ile donoszą dzienniki, wypadają one na korzyść gabinetu Narvaeza. Wyprawa do Meksyku gotuje się. Ważną byłoby wiadomością że prezydent Buchanan odrzucił traktat z rządem meksykańskim, gdyby nie okoliczność o któréj zapewniają, iż odrzucenie to nastąpiło jedynie ze względu na podstawę na jakiéj traktat ów polegał, a która prezydentowi Stanów Zjednoczonych nie wydawała się dość pewną. Ma być więc zawarty inny traktat, lepsze dla Stanów Zjednoczonych podający rękojmie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 kwietnia.

ω W zerwaniu stosunków z Piemontem, dzienniki tutejsze upatrują wpływ Rosyi. Na zarzut ten słusznie i trafnie odpowiada *Le Nord*. Opinia publiczna trzyma się przekonania ludzi spokojnych i rostropnych, którzy gabinetowi rosyjskiemu za nadto przyznają przezorności żeby go o podobne podejścia oskarżać lub posądzać mogli. Rosya jakiekolwiek mogłaby mieć powody oziębienia względem Austryi, nie może przez sam wzgląd na znane oddawna zasady, swéj zachowawczéj polityki, chwytać się środków, któreby szkodząc Austryi, spokojność Europy, a następnie jéj własną, narażać były zdolne. Okólnik księcia Gorczakowa wypowiedział na jakie stanowisko Rosya weszła po traktacie paryskim w obec państw zagranicznych. Stanowisko to, jest za nadto dla samej Rosyi korzystnem, żeby z niego za lada popędem schodzić chciała. Wpływ gabinetu petersburskiego w Turynie jest tym zasadom i temu położeniu odpowiedni. W czasach trudniejszych, gdy parciem Piemontu, Austrya od wzięcia udziału w wojnie przeciw Rosyi odwróconą być mogła, hr. Stakelberg poseł rosyjski, oświadczał się śmiało i otwarcie za spokojnością i umiarkowaniem. Gabinet tutejszy ma przekonanie, że i w czasie ostatniego sporu, hr. Stakelberg w tym samym przemawiał duchu. Jeżeli przyszło do zerwania stosunków, to sam Piemont o to oskarżać trzeba. Austrya pewna że ma za sobą słuszność i opinię innych gabinetów, wytrwa spokojnie aż do chwili, w któréj Piemont drogę dotąd przyjętą opuści i do zgody szczerze rękę poda. Nowe Izby sardyńskie zapewne rozpoczną od tego swe prace. Większość w kraju jest konserwatywną. Ostatnie wotowanie w Izbie teraźniejszej sprawiło na niéj przykre wrażenie. Listy godne wiary, podają tę wiadomość za pewną.

W sprawie duńskiej nic stanowczego dotąd nie nastąpiło. Austrya i Prusy są wzgodzie pod względem zapatrywania się tak na przedmiot kwestyi, jak na dalszy jéj obrót. Sądzą i słusznie, że Bundestag jest pierwszą, jeśli nie jedyną instancyą przed którą spór ten wytoczyć się musi. Zdanie to wypowiedziałem od dawna w mych listach. Dodaję, że Anglia, Francya, a nawet Rosya uznają słuszność tego sądu państw niemieckich, gdyż opiera się on na traktatach. Lecz dotąd żadne przedstawienie do Frankfurtu nie poszło. Czekają tak tu jak w Berlinie, na nowe doniesienia posłów austryackiego i pruskiego z Kopenhagi.

W kwestyi neufchatelskiej wszystko się skupiło koło *wynagrodzenia*. Mówiłem, że tak będzie, kiedy jeszcze o tem, po dziennikach przynajmniéj, nie wspominano. Domaganie się Prus w téj mierze nie znajduje oporu, wszakże przesada co do summy żądanej byłaby uciążliwością dla jednéj strony, a zbyt błahą dla drugiéj korzyścią. Wnosić przeto można, że Prusy w granicach umiarkowania pozostaną i że się cała sprawa rychło i pomyślnie ukończy.

Od dwóch dni mamy tu czas prześliczny. Prater i ulice pełne ruchu i życia. Dziś ukazali się na téj przechadzce N. Pan i N. Pani konno. Towarzyszył im hr. Grünne. Liczna i świetna publiczność podziwiała istotnie piękną postawę N. Pani w stroju amazonki.

Opera włoska daje jutro drugie przedstawienie *Il Trovatore*. Usłyszymy w niem dwie nowe śpiewaczki panie Lotti i Brambilla. Wczoraj przybyła pani Charton która w Petersburgu stała w pierwszym rzędzie. Panna Legrain tańczyła wczoraj po raz ostatni. Publiczność obsypała ją oklaskami i kwiatami.

Warszawa 1 kwietnia.

Q. Warszawa to z duszą i kościami wesolutkie miasteczko, wiecznie się bawi, i zabaw nie syta, coraz to nowych żąda. Niby to post, czas umartwień, rozmyślania, u nas tymczasem gwar, ruch, jakby w końcu zapust. Modniarki i rękawicznicy, co tak szczerze karnawału żałowali, zapewne w poście pocieszyli się, taki i teraz odbyt na ich towary; piękne panie i panny co raz to świeżych potrzebują strojów i kwiatów, a młodzież krawatów i rękawiczek białych; codzień gdzieindziej raut, koncert, lub teatr.

Jest jeszcze jedna klasa społeczeństwa, co głowami wielki świat przesięgła, choć nogami w średnim stoi: wyższych urzędników, obywateli ziemskich, tak zwana średnia klasa co dawnych tradycyj niezapomniała. Zbierają się w niéj na tygodniowe wieczorki, na gawędkę, muzykę, panie skromnie powiększej części czarno ubrane bez kwiatów i fontaziów. bo to dobre w karnawał lecz nie w post; gwarzą, grają, śpiewają, a czas serdecznie i miło w takiém kółku ulata; usłyszysz nieraz zdanie i o literaturze i o sztuce, czasem i w poważniejszej materyi, bo naszym kobietom nic obcem nie jest. Na rautach w wielkim świecie, niestety mało jeszcze po polsku mówią, zwykle rozmowa toczy się po francusku, lekka, często dowcipna, ale częściej zupełnie czcza; teatra amatorskie u hr. Uruskich. opera „Żydówka", koncerta młodocianych artystów co jak szarańcza spadli na Warszawę, ploteczki miejskie i wzorki z bliźnich oto nigdy niewyczerpana treść wszystkich konwersacyj. Ci co w Warszawie od lat kilku niebyli, dziwią się i słusznie nad brakiem rozmowy w naszych salonach. Jedno jest jeszcze miejsce gdzie gawęda idzie z życiem, i gdzie dużo ludzi spotkać można, to u hr. Leona Łubieńskiego w niedzielę w południe, ale teraz z powodu słabości hrabiego, zgromadzenia te ustały.

Chcąc się czegoś nauczyć, to już chyba na passyę iść trzeba posłuchać kazania, ale te nie wszędzie warte słuchania. X. Mętlewicz dotąd jedynym jest kaznodzieją co prawdziwie uczy i wzrusza swoich słuchaczy. X. Anicet prowincyał OO. Kapucynów, *zajęty nowemi obowiązkami, rzadko na ambonę wstępuje, z któréj dawniej tak wymownie święte prawdy głosił.*

Towarzystwo nasze choć w gruncie dosyć religijne, potrzebuje jednak koniecznie umocnienia na duchu; a gdzie szukać zbawiennego myśli oświecenia, rady, pociechy, jeśli nie u stóp ołtarzy. Kaznodzieja ukształcony i wymowny, mógłby wiele dobrego zrobić, wiele błędnych oświecić, wielu wątpiących umocnić w wierze. Prócz tego wypadałoby pomyśleć o zbudowaniu jakiej świątyni, bo obecna ich liczba nie wystarcza na pomieszczenie wszystkich wiernych; okazuje to natłok i ścisk w kościołach w każdą niedzielę i święto. W duchowieństwie naszem wiele awansów spowodowanych wyraźną wolą cesarza, który baczne zwraca oko na obsadzenie wysokich godności kościelnych. Kanonie metropolitalne obsadzone zostały, jako inne dostojeństwa kościelne dotąd wakujące. X. Tadeusz Łubieński ma zostać sufraganem warszawskim, bratanek jego X. Kazimierz Łubieński, który słynął w Petersburgu z swoich kazań francuskich, bawi obecnie w Warszawie, powinienby i nas obrokiem duchownym obdzielić.

Nowości u nas mało ważniejszych. Mówią, że urzędnikom mają liczbę lat służby wymaganą dla otrzymania emerytury zmienić i ustanowić, że tylko po 30 latach służby otrzymuje się zupełną emeryturę, a pensye powiększyć. W senacie także zapowiadają zmiany: starsi członkowie mający już 40 lat służby skończonych, otrzymają podobno emeryturę i ustąpić miejsca młodszym, zdolniejszym. Zmiany te mogą korzystny wpływ na sądownictwo wywrzeć; zbyt wiele bowiem w nim jest dotąd ludzi starych, znużonych już pracą, a stąd stagnacya w sprawach, zaległości i często niedołężne wyroki. Młode pokolenie, ci co kończyli kursa prawne w Warszawie lub uniwersytetach Cesarstwa, dodąd bardzo podrzędne zajmują stanowiska; jest to nowy żywioł energiczny, któryby należało do naszych drzemiących sądów wprowadzić.

Teraz kilka wiadomości z świata artystycznego i pseudo-artystycznego. Kraszewski w listach swoich powiedział malarzom naszym słowa prawdy i słusznie, bo nasi młodzi artyści, zbyt lekko traktują i sztukę i publiczność, a za wiele mają miłości własnéj, żeby chcieli przyjmować rady. Macie prace niektórych na waszéj wystawie, a i tu czynią przygotowania do wystawy przemysłowéj, na dziedzińcu pałacu Namiestnikowskiego budują jakąś szopę drewnianą, któréj architektura przypomina w karykaturze pałac wystawy londyńskiéj. Spodziewają się widać wiele płodów krajowego przemysłu, kiedy sale pałacu namiestnikowskiego okazały się za szczupłe.

Na wiosnę dużo będę miał donosić. Wystawy, wyścigi, Renz, zabawy kwiatowe na dobroczynne cele: oto jest program zabaw i zajęć czerwcowych. W maju jubileusz 25-letni służby scenicznéj Dobrskiego; zbierają składkę na laur dla niego szczerozłoty; na każdym liściu ma być wypisane nazwisko opery, w któréj występował. Teraz zaś pewna część publiczności bije czołem przed nogami panny Bogdanów, która w przejeździe z Petersburga do Londynu, gości na scenie naszéj. Tańczyła już główne role w baletach: „Gizella" i „Esmeralda"; dotąd przyjmowana jest z wielkim zapałem przez towarzystwo wojskowe. Brat panny Bogdanow tańczył razem z siostrą w „Gizelli", ale choć jéj urokiem otoczony, zrobił fiasco kompetnie, daleko mu jeszcze do siły i zręczności tancerza tutejszego baletu, Tarnowskiego. Mówią, że Bogdanow ma chęć zostać u nas tancerką; byłoby to z krzywdą naszego teatru; dosyć już jednéj panny Vicentini, która nie wiedzieć za co pensyi do 30,000 złp. pobiera. kiedy nasze pierwsze tancerki Strauss i Freitag biorą po 10,000 złp. rocznie. Broń mnie Boże abym żądał podwyższenia pensyj tych ostatnich; owszem mniemam, że te płace okazują już za nadto, iż talent w nogach jest najlepiéj w naszym teatrze wynagradzany. Lecz pensza panny Vincentini jest nawet w tutejszym balecie krzyczącą niesprawiedliwością i słuszną się wydaje tylko przy drugiéj niesprawiedliwości, to jest, że jéj protektor p. Blasio, który jeden balet dopiero na scenie naszéj ułożył i dwa divertissement, bierze 40,000 złp., kiedy zasłużony dyrektor baletu Turczynowicz dostaje tylko 12,000 złp. i krzywdy nie ma.

Ale przy dzisiejszym składzie rzeczy, niczego się dobrego dla sceny naszéj spodziewać nie można; artyści są zniechęceni, publiczność niezadowolniona. Zdaje się jednak, że to wszystko wkrótce skończyć się powinno; przynajmniéj dawno już naznaczają następców dotychczasowego prezesa dyrekcyi. Trzech kandydatów podają: dwóch zięciów księcia Gorczakowa pp. Stołypina i Pankratiewa, oraz pułkownika Haukego, naczelnika straży ogniowéj. Wszyscy trzéj są ludzie dobrze wychowani, uczciwi i znający się na sztukach pięknych. Może Hauke jako Polak zyskałby więcéj sympatyi, a i w rządzie dzisiejszym ma pewne przeważne stosunki, siostra bowiem żony jego, córka przedrewolucyjnego ministra wojny Haukego, jest małżonką morganatyczną z tytułem hrabiny Battenberg, księcia Aleksandra Hessen-Darmstadt, brata Cesarzowej teraźniejszéj. Zresztą jenerał dzisiejszy naczelnik zarządu teatrów, nie może podołać wszystkim swym obowiązkom; jest bowiem *prócz tego administratorem pałaców cesarskich i księstwa Łowickiego. Jakkolwiek* nikt obwinić nie może jenerała o jakie ciągnienie nieprawych korzyści; jednak obarczony obowiązkami spuszczać się musi na osoby, które nadużywają jego zaufania. Szczególniéj uskarżają się na rodzinę panny Gw, protegowanéj przez jenerała. Brat téj panny ma urząd w dyrekcyi teatrów i dostawę wszystkich rekwizytów teatralnych; a siostra dostarcza znowu kostiumy kobiece dla całego składu teatralnego. Administrator teatrów i pałaców i z wyższem towarzystwem w nienajlepszych stosunkach; chcąc mieć loże na przedstawienia bardziéj uczęszczane, nasze wielkie panie udają się zwykle do jenerała Paniutyna. W kasie bowiem dostać loży niepodobna; kasyer tak frymarczy biletami, że niejeden woli wyrzec się teatru, jak prosić się i przepłacać miejsca. Kasyer jednak dobrze wychodzi, bo już sobie kupił majątek ziemski za 400.000 złp., choć pensyi ma 2,500 złp. rocznie, jakże więc wielkie musi mieć oszczędności, kiedy za nie dobra kupuje!

Na amatorskie widowisko przez hr. Uruskich urządzone, administrator teatrów odmówił sali wielkiego teatru; grano więc w pałacu Uruskich. Dwa przedstawienia dane były dla zaproszonych gości, od których hr. Augustowa i Maurycowa Potockie za sprzedane afisze zebrały 11,000 złp., dwa płatne dla publiczności, które przyniosły 5,000 złp. Udały się więc zupełnie, kiedy biedni tak znakomitą zyskali sumę i dla tego wstrzymać się musimy od wszelkiéj krytyki. Wyznać wszakże musimy, że wolelibyśmy mniéj francuskich widzieć sztuczek, a więcéj polskich. Nie wiem czemu nasze towarzystwo dotąd jakby wstydzi się swego własnego języka; wszakże wszystkie uczucia, wszystkie myśli równie pięknie i silnie po polsku oddać można jak w jakimkolwiek bądź języku; kto władać nim nie umie, nie potrafi może tak łatwo jak Francuz o niczem rozprawiać; ale po cóż o niczem mówić? Gdyby amatorowie nasi większą mieli w polszczyznie wprawę, to „Nikt mnie nie zna" lepiéj byłoby się udało, choć na ostatniem przedstawieniu nadzwyczaj zyskało przez grę Żółkowskiego. Nasz ulubiony bowiem artysta był reżyserem téj zaimprowizowanéj trupy, a w skutku nagłéj słabości hr. Borcha, zastąpił go w roli Kasperka. Był zaś reżyserem w skutek piśmiennego rozkazu jenerała Paniutyna, który zastępuje księcia Namiestnika. Jenerał Abramowicz bowiem na osobistą prośbę hr. Uruskiego pozwolić na to nie chciał, pomimo polecenia jenerała Paniutyna i dopiero jego rozkazowi uledz musiał. Ale zły stąd humor i odwet uczuł Jasiński, dyrektor teatrów, który tyle z tego powodu nieprzyjemności usłyszał od administratora, iż podał się do dymisyi. Żółkowskiego przyjęto z zapałem, jak również umiano ocenić poświęcenie młodego hr. Kossakowskiego, który hr. Borcha w roli Brocarta w komedyi „L'amour à l'aveuglette" zastąpił, nauczywszy się roli w parę godzin. Było i *intermezzo* komiczne. P. Zabłocki z wyboraą deklamacyą i mimiką śpiewał piosnki Levassora „Le maitre d'école" i „Maitre Corbeau." Wybór sztuk francuskich może nie wszystkich matek wytrzymałby krytykę, ale ponieważ stał się

faktem dokonanym, nic już o tem powiedzieć nie wypada. Komedya „Les toillettes tapageuses“ sztuka okolicznościowa ma tę zasługę, że wyśmiewa potworne krynoliny i inne mody przesadzone i zbytkowne. Dowcipnie napisana i odegrana, powinnaby i u nas konieczną w tym względzie wywołać reformę; bo stroje naszych dam do zupełnej przesady dochodzą. Żeby to jeszcze ubierały się panie, które stać na to, przebaczyłbym łatwiej; chociaż tysiące złotych wydane na koronki, wstążki i kwiaty, tysiące łez otrzećby mogły. Ubierają się także kosztownie i takie damy, którym pieniądz z łatwością przychodzi, lecz nie z pracy ojców lub mężów, i dla których strój nie tylko jest zatrudnieniem ale i przemysłem, podnosi bowiem wdzięki ich ciała, które są jedynym ich przymiotem. Ale żony, córki urzędników ciężko na kawałek chleba pracujących, odmawiają sobie strawy dla zdrowia koniecznej, żyją kaszą i kartoflami, aby na ulicy roztoczyć szeleszczące i świetne suknie. Zapominają że skromna sukienka więcéj młodą twarz zdobi, jak fałdziste robrony; nie wiedzą, że zbytkowne stroje ich cnotę, prawość ich mężów i ojców w najsmutniejsze podają podejrzenie. A jeszcze jeden szkaradny przyjęty zwyczaj używania blanszu i różu, jakby tego każde wprawne od razu nie dostrzegło oko. Twarz malowana traci wyraz, wdzięk, staje się martwą, niemą, a jakżeż cera na tem szwankuje. Powinny nasze panie zarzucić te kosmetyki i krynoliny, bo i w Paryżu już przecie w téj mód stolicy, kobiety przyzwoite i chcące za nie uchodzić, zarzucają modę, którą cesarzowa Eugenia dbała o swoją figurę, podczas pewnéj słabości długotrwałéj stworzyła.

Mieliśmy kilka koncertów, ale bardzo młodych artystów: dwóch skrzypków Lotto i Paradzińskiego, oraz Dulckena fortepianisty. Lotto ma powodzenie, ale na tém poprzestać niepowinien, bo mu jeszcze dużo potrzeba, aby mistrzem zostać. Na koncercie Dulckena poznalaliśmy bardzo miły, dźwięczny i wyrobiony głos panny Dowiakowskiéj. Może przecież zdobędziemy się na polską operę; żeby te pieniądze, które dzisiaj dyrekcya na Włochów wydaje corocznie, poświęcić na ukształcenie naszych młodych głosów, mielibyśmy swoją i dobrą operę. Ale u nas zamorskie więcéj cenią jak swojskie. Możnaby wreszcie i Włochów mieć, ale przez trzy miesiące, tyle co w całéj Europie; ale po cóż rok cały ich trzymać, chyba na to, żeby w lecie przed pustemi ławkami śpiewali. Bo i cóż to za skład téj opery: Ciafeii który resztkami głosu śpiewa, Vallori która śpiewać nie umie i któréj nikt słuchać nie chce, i Berini któréj najwięcéj za piękne oczy i za dobre chęci biją brawa; Butti jeden co ma i głos dobry i naukę, i publiczność też oceniać go umie.

W niedzielę był koncert w salach redutowych na korzyść rodziny Gebhardta, o którym wam wspomniałem. Przyjęły w nim udział: dawno już niesłyszana pierwsza fortepianistka nasza, pani Poznakowska, znana ze swego miłego głosu pani Leo, skrzypek Lotto i 25 amatorów w chórze. Należało było jeszcze więcéj dam zaprosić, i śpiewem ten koncert okrasić, bo dyletantek śpiewaczek nie brak u nas. Dobrzyński dyrygował orkiestrę, i za chór „Flibustierów“, oraz finał symfonii jego utworu zasłużonemi okryty został oklaskami. Koncert ten przyniósł dochodu 18,000 złp.!!

O kolejach żelaznych dużo mówią u nas, ale do dzieła nikt się jeszcze nie bierze. Inżynierowie francuscy, powiększéj części Polacy emigranci poprzyjeżdżali już tutaj. Powiadają, że kolej warszawsko wiedeńska ustąpiona została kompanii kapitalistów franko-rosyjskich, do któréj należą nasi bankierzy Frenkel i Epstein. Spółka zatem naszych panów i Kronenberga, która starała się uzyskać tę koléj, inny będzie musiała nadać obrot swoim kapitałom. Z przyczyny ustąpienia téj kolei, 300 robotników pracujących w jéj warsztatach, zostało oddalonych, i p. dyrektor Szenszyn zamiast im dać zapomogę polecił ich tylko względom tutejszych przedsiębiorców frabryk.

W Petersburgu akcye rozkupują żywo: członkowie rodziny cesarskiéj wielki do tego dali popęd zakupując znaczną ilość tych akcyj. Właściciele ukraińscy chcą własnym kosztem wybudować koléj żelazną z Kijowa do Brodów i podali w tym względzie memoryał do rządu.

Kwestya co do wypuszczenia w dzierżawę górnictwa, dotąd niezdecydowana; może za powrotem Księcia Namiestnika rzecz się rozstrzygnie. Obecnie jenerał Szenszyn dyrektor górnictwa proponuje przeniesienie wydziału górnictwa z Warszawy do Kielc i zwinięcie posady dyrektora, dlatego niby, że Kielce bliższe są zakładów górniczych.

W Petersburgu ma być teraz sąd wojenny na jenerała Zatlera i komisyonerów obwinionych o oszustwa w dostawach dla wojska w czasie kampanii krymskiéj. Cesarz chce surowéj kary dla przykładu.

W Pułtusku także miał miejsce smutny wypadek. Nadzorca tamtejszéj szkoły powiatowéj, Jeleniew, Rosyanin, mając urazę do jednego z obywateli, spotkał jego syna, ucznia szkoły na korytarzu, idącego już po oznaczonéj godzinie do klasy, i za to spóźnienie kazał go ukarać cieleśnie. Chłopiec po 5téj pladze zaczął się prosić i narzekać, że niedawno wyzdrowiał z ciężkiéj choroby; on niezważając na to kazał go jeszcze bić, chłopiec po kilku uderzeniach skonał, cierpiał bowiem na anewryzm i żyła mu w sercu pękła. Chciano tę sprawę zatrzeć, ale ponieważ weszła na drogę sądową, trudno będzie to uskutecznić. Takim to ludziom powierzone jest wychowanie naszéj młodzieży, nie dość że ich nic nieuczą, ale jeszcze katują. Mamy jednak nadzieję, że bytność u nas w lecie szanownego Ministra oświecenia i naoczne przekonanie się jego o stanie szkół, przyspieszy konieczną reformę wydziału oświecenia, tém bardziéj, iż ze wszystkich działań Cesarza widziemy, jak chce dźwignąć oświatę, jak w rozszerzeniu jéj widzi źródło wszelkich ulepszeń i poprawę złego. W manifeście z dnia 26 sierpnia (7go września) r. z. z powodu koronacyi wydanym, znajdują się te pamiętne wyrazy: „Niech się rozwija wszędy i z nową siłą dążność do „oświaty i wszelkiéj pożytecznéj działalności.“ Reformy i poprawy konieczne są w całym okręgu naukowym od góry zacząwszy. Nauczyciele myślę że odbywszy godziny w klasie, dopełnili już swego obowiązku i mało zajmują się nauką, dalszym kształceniem i przygotowaniem do wykładu. Na prowincyi szczególniéj preferans zabija wszystkie dobre chęci i czas. Trzeba koniecznie podnieść stan nauczycielski, zachęcić ich do pracy, zobowiązać do pisania rozpraw i dzieł, wyznaczać nagrody za najlepsze, a przytém wszystkiem dać lepszą pensyą. Większa część nauczycieli otrzymuje 2500 złp. rocznie, a szczyt ich pensyi jest 5000 zł., ale te rzadko kto pobiera prócz profesorów języka rosyjskiego. W dzisiejszych naszych stosunkach znajomość tego pobratymczego języka jest zapewne potrzebną; ale stosunkowo biorąc do innych nauk, za wiele czasu młodzież poświęca nauce rosyjskiego języka, w którym nawet wykładają przedmioty trudne, jak matematyka, co wielu uczącym jeszcze więcéj utrudnia jéj pojmowanie. Na język polski przeznaczona jest jedna godzina na tydzień, a w niektórych klasach dwie, i młodzież po większéj części mało jest obeznana z literaturą ojczystą, a nawet gramatykę i pisownią. Znam uczniów uniwersytetu, którzy wiersza jednego bez błędu nie napiszą. Wykład prawa nie we wszystkich gimnazyach jest dobry i dostateczny.

Wypadałoby także przy wszystkich szkołach zaprowadzić gimnastykę. Nic tak nie rozwija sił w dzieciach, jak te ćwiczenia. Niemcy i Francuzi dawno to pojęli, w każdem miasteczku niemieckiem są *Turnanstalten*, gdzie młodzież kształci siły i nabywa zręczności, a tem samem i zdrowie zyskuje. W instytucie szlacheckim jest gimnastyka, ale raczéj dla formy lub dla igraszki, jak dla prawdziwego pożytku; wprawdzie w tym instytucie młodzież nauczyła się karabinem robić, co także jest bardzo pożyteczne, bo w czasie ostatniéj wojny podoficerowie uczyli ją mustry.

W ogóle biedne nasze oświecenie publiczne, ale równie biedne oświetlenie miasta! Latarnie dawne gasnącym tylko ogniem płoną, a gazowe też w porównaniu gorzéj się palą jak na początku; bo gaz, tak drogi jak oléj, źle jest teraz wyrabiany i mniéj go niż należy wpuszczają w latarnie; dla tego te tak słabe światło dają.

Wczoraj dygnitarze nasi byli na obiedzie dawanym w salach ratuszowych przez urzędników podwładnych gubernatorowi cywilnemu warszawskiemu Łaszczyńskiemu z powodu jubileuszu 50-letniéj służby jego. Wielu urzędnikom rządu gubernialnego znajdującym się na tym obiedzie, owe kilka rubli bardzo wielki stanowią uszczerbek w dochodach.

Berlin 4 kwietnia.

† W sejmie pruskim rzadko przychodzą na porządek dzienny obrad kwestye z zakresu spraw zagranicznych, mianowicie takie, które dotyczą szczegółowéj polityki Prus w stosunkach i sporach międzynarodowych. Rząd sprawy tego rodzaju wnosi do sejmu wtedy tylko, kiedy do prowadzenia i popierania ich potrzebuje pieniędzy, lub gdy są załatwione. Wpływać na kierunek postępowania swego, lub zanosić z tego powodu raz po raz interpelacye do siebie, rząd zwykle niedozwala sejmowi, chociaż wedle konstytucyi prawa interpelacyi odmówić mu nie może. Sejm przywykł poniekąd do takiego uważania rzeczy; do polityki zagranicznéj rzadko się miesza; jeśli to czyni, to tylko w okolicznościach nadzwyczajnych, lub dorywczo, przy kwestyach więcéj materyalnego niż politycznego znaczenia; wreszcie gdy mniema, że objawienie opinii sejmowéj w téj lub owéj kwestyi może być tylko pożądaném dla rządu wydarzeniem. Tą zapewne myślą, zgadującą życzenia rządu, znaczna liczba członków Izby panów, na czele ich Below i Stahl, poparci przez hrabiów Merveldta, Arnima, Dönhoffa, Itzenplitza, Solmsa, Schweinitza, Kroekowa, Howerdena, Schlieffena, pp. Gerlacha, Medinga, Massowa, Frankenberga, Wedella i innych, była powodowana, gdy wzięła inicyatywę do złożenia w dniu wczorajszym na stole Izby następującego wniosku: „Wysoka Izba zechce uchwalić: aby rząd królewski wezwać do czynienia wspólnie z związkowemi Niemcami jak najenergiczniejszych usiłowań, żeby prawem Związku niemieckiego zabezpieczone dla każdego związkowego kraju i jego poddanych prawa i swobody, zostały i w kraju pod panowaniem korony duńskiéj stojącym a do Związku niemieckiego należącym — Holsztynie i Lauenburgu — ku dobru jego z przynależnym skutkiem w wykonanie wprowadzone.“ Motywa: „Powołanie Prus do czynienia podobnych kroków leży w stanowisku potęgi ich pośród państw niemieckich, w ich położeniu geograficzném i w ich poprzednich działaniach w tych właśnie sprawach (motywa te przypominają trochę słowa gabinetu francuskiego wystósowane do Szwajcaryi z powodu Neufchatelu). Ale i Izbie panów przystoi wniosek podobny podać do rządu, ze względu na *czysto niemiecki charakter*, który obecnie sprawa ta przyjęła. Czuje się ona nadto z szczególnych powodów do tego powołaną. Albowiem jeżeli reprezentanci prussey, a mianowicie dawniejsza Izba pierwsza, swego czasu stawili na szali moralną siłę i odpowiedzialność świadectwa swego, aby w niemieckich krajach króla duńskiego powaga prawnéj zwierzchności była całkowicie i wyłącznie przywróconą; przystoi dzisiejszéj Izbie, toż samo teraz uczynić, aby słuszne i uzasadnione prawa krajów tych były uznane i na przyszłość szanowane.“

Wniosek ten pruskiéj Izby panów wywoła echo we wszystkich sejmach niemieckich. Jest to początek agitacyi zapełnić mającéj przestrzeń czasu i próżnią oczekiwania, zanim sprawa holsztyńsko-lauenburska dostanie się do Bundestagu. Jest to zarazem początek ostrzeżenia, mającego być danem mocarstwom zagranicznym przez legalny głos całych Niemiec, że to sprawa *czysto niemiecka*, do któréj mięszać się nie mają żadnego prawa. Wniosek dotyczący ma tém większe znaczenie, że wychodzi z łona Izby panów, to jest, od konserwatywnych i arystokratycznych żywiołów, i prawdę mówiąc ku obronie takichże przeciwko niwelującym dążnościom gabinetu duńskiego. Mniejszeby było znaczenie jego, gdyby wychodził z łona Izby drugiéj, od ludowych lub narodowych, zwykle za rewolucyjne uważanych żywiołów. Lecz że, mimo to, wniosek i przez te ostatnie będzie popierany, dowodem tego może być obecne stanowisko całéj prasy niemieckiéj w tym sporze. Mniejsza o zasady, w których imieniu sprawa się t[illegible], byle zagrożona narodowość była ocaloną. Demokracya niemiecka nabrała praktycznego rozumu w szkole doświadczenia. Życzyćby i innym tego należało. Obecny stan sporu niemiecko-duńskiego jest zresztą faktycznie takim, jakim go w ostatnim liście przedstawiłem.

O sprawie neufchatelskiéj niema co pisać. Niezadługo będziemy mieli o jéj załatwieniu autentyczne wiadomości.

Izba panów wczoraj, Izba poselska dziś, miały ostatnie posiedzenie przed świętami.

Wczoraj był najpiękniejszy dzień wiosenny, nocą spadł rzęsisty deszcz, dziś przy dżdżystéj ale ciepłéj pogodzie mieliśmy pierwszy grzmot.

Paryż 1 kwietnia.

Francya pragnęła mieć w parlamencie angielskim ludzi nowych i otrzymała czego chciała. Lord Palmerston utrzyma się, ale będzie rządził z liberalistami, albo, jak ich p. de Céséna nazywa z ludźmi ruchu. Szkoła manchesterska upadła, bo była egoistyczną, bo trzymała z Rosyą, bo pragnęła pokoju i tylko pokoju. Sir Robert Peel upadł, bo obraził Cesarza Francuzów i Francyą. Nie śmiem wchodzić w dalszy rozbiór wyborów angielskich; zostawiam to londyńskiemu koledze. Tutaj sfery rządowe zdają się być rade z rodzaju w jakim dokonane zostały wybory, szczególniéj z osłabienia indywidualności lorda Palmerstona. W tym duchu wyraził się p. de Céséna w dzisiejszym *Constitutionnelu*. *Siècle* przeciwnie rad jest głównie z tego, że się lord Palmerston utrzymał. Dziennik ten uosobistnił można powiedzieć wszystkie swe szlachetne nadzieje w osobie lorda *prior*. Czy ma racyą? trudno powiedzieć. Ostatnie wyrazy, powiedziane przez lorda Palmerstona w Tiverton, zdają się być potwierdzeniem przekonania *Siècla*. Lord Palmerston rzekł: „Miałem zawsze na celu podanie ręki narodom, które starały się poprawić swą dolę i ile razy zmiany wewnętrzne zdawały mi się podobnemi, byłem za nimi.“ O co chodzi głównie to o politykę Anglii względem Rosyi. Lord Clarendon wyraził się niedawno w duchu przyjaznym dla Rosyi. Pokazuje się, że w przyjaźń tę Anglicy nie wierzą. Przyjaźń, mówią oni, byłaby podobną, gdyby posiadłości angielskie w Indyi były zabezpieczone od strony Rosyi, ale tak nie jest. Anglii grozi zawsze dawne niebezpieczeństwo. Taka opinia Anglików jest ważna. P. Cucheval Clarigny potwierdza ją w *la Patrie* zapewniając, że wyprawa Rosyan na Indye jest bardzo możebną.

Król szwedzki zażądał od Norwegii kredytu trzech milionów na potrzeby wojenne i na przypadek wojny, która mogłaby wybuchnąć między r. 1857 a 1860.

Tak zwane kluby mołdowołoskie pokazały zmysł polityczny. Połączyły się one razem i oświadczyły życzenie za jednością Rumunii i za dynastyą obcą. Życzenie ich zapewne dywany potwierdzą.

Włosi zażaleni są na memoryał hrabiego de Rayneval i na Francyą. Nie wchodzę w sprawiedliwość zażalenia, oznaczam tylko politykę francuzką we Włoszech, politykę, na którą musiała się zgodzić ostatecznie i Anglia.

Sprawa neufchatelska kończy się. Chodzi już tylko o pieniądze, a tę kwestyą sama konferencya rozstrzygnie. Wczoraj zebrała się piąta konferencya w téj sprawie. Dniem wprzód Szwajcarowie bawiący w Paryżu dali bankiet dla doktora Kern. Pierwszy toast był dla Cesarza. Byłem na tym bankiecie jako widz i nie mogłem się nacieszyć widokiem patryotyzmu i światła Szwajcarów.

Panuje głos ogólny, że przyjazd W. księcia Konstantego do Paryża nie będzie miał żadnego skutku pod względem przymierzowym. Są ludzie, którzy się lękają wpływu ministra Foulda, którzy są przekonani, że Cesarz ulega wpływowi tego ministra, ja takich ludzi pomijam. Pamiętam zawsze co powiedział *Monitor* z rozkazu Cesarza kiedy została wydrukowana w drukarni rządowéj pruska broszura *du Remaniement de la Carte de l'Europe*. W. książe Konstanty ma wieść z sobą kilku adjutantów Polaków.

Książe Napoleon ma wyjechać do Tulonu na spotkanie Wielkiego księcia. Cesarstwo mają wyjechać do Fontainebleau. Tak ułożono ceremoniał. Niewiadomo dotąd czy hr. de Morny zastąpi w Petersburgu książe Grammont de Guiche czy książe Montebello. W miesiącu maju czy czerwcu ma przybyć do Canne, niby dla brania kąpieli W. księżna Helena.

Dzienniki uświęciły rocznicę zawarcia traktatu 30go marca. Trudności były liczne, ale ostatecznie myśl francuzka przemogła. Na morzu Czarnem nie ma floty angielskiéj, w Rumunii nie ma wojsk austryackich, Włochy są spokojne.

Rada stanu nie skończyła jeszcze sprawy biskupa de Dreux Brezé i mówią, że da tylko naganę, nic więcéj. Pozostanie usunięcie biskupa, które biskup Menjaud negocyuje w Rzymie. Papież postąpi zapewne jak w sprawie biskupów Luçon i Pamier, to jest będzie żądał kompensacyi. Jakiéj może żądać? nie wiadomo.

La Patrie obstaje za potrzebą ograniczenia wolności w przybieraniu tytułów książąt, hrabiów, baronów itd. Widząc, że obawa śmieszności nie robi żadnego skutku, lękając się, aby Francya nie stała się z czasem maskaradą, dziennik ten chce wdania się w tę sprawę prawa i prokuratoryi. *Morning-Advertiser* napisał o téj rzeczy dość jowialny artykuł, zarzuca on Francuzom charakter kobiecy.

Giełda się podnosi. Sytuacya finansowa idzie coraz lepiéj. Minister Magne myśli o zniżeniu procentu bonów skarbowych.

Humiści nie mogą uwierzyć, aby prorok ich i nauczyciel religii do Stanów Zjednoczonych wyjechał. Sądzą, że kryje się w St. Cloud....

Chateau d'If 31 marca.

L*** Po tygodniowym przestanku datuję list mój z nad morza i zapomniawszy na chwile wrzawy i hałasów paryskich swobodnie bujam po jego falach i zwiedzam twierdzę, w któréj podobało się Dumasowi osadzić Monte Christo a z ciekawością upatruję po szczelinach skał czyli nie dojrzę śladu, kędy bieży droga do zamkniętych przezeń skarbów. Dzikie to ustronie, owa wyspa i zabudowana na niéj twierdza, dawne więzienie stanu gdzie wedle opowiadania odzwiernego zamknięci byli: tajemnicza *le masque de fer*, Filip zwany Egalité, Mirebeau i tylu innych; gdzie po roku 1848 trzymani byli więźniowie polityczni, których liczba dochodziła do trzystu, a ich imiona wyryte na płytach kamiennych krużganków i górnych tarasów. Dziś jest przystanią dla żołnierzy co przewiniwszy we Francyi, po odbyciu kary wysyłani są do Algieru, do pułku tak zwanych zefirów, czyli do kompanii poprawczych. W nich zostają do końca swéj żołnierskiéj służby. Zastałem ledwie cztérech podobnych wędrowców. Do straży twierdzy zjeżdża co miesiąc kompania piechoty pod dowództwem oficera, ten rozkazuje także oddziałowi kilkunastu żołnierzy strzegącemu inną wyspę, na któréj szpital kwarantanny. Z wysokości tych skał nagich, patrzą na Marsylię nie opodal leżącą, na płynące statki, na dwumasztowy okręt angielski, który z ładunkiem przed dwoma miesiącami osiadł u stóp zamku d'If, podczas jednéj nocnéj burzy, i wyglądają niecierpliwie końca ich miesięcznego pobytu; często pozbawieni świeżego mięsa i chleba, bo gdy gwałtowny wiatr wieje, jak to się zdarzyło w chwili mojego przyjazdu do zamku, zastałem cały garnizon w ubolewaniu, że od 24 godzin musiał jeść suchary i mięso solone.

Nam przywykłym do nieruchoméj jazdy po kolejach żelaznych, nam zamkniętym często przez dzień cały jakby w skrzynce jakiéj przenoszonéj siłą pary, miło jest kołysać się po wzdętych falach i całą piersią oddychać choćby nawet wiejącym mistralem bo ten przecież nie nanosi od lądu kurzawy, skoro raz nawa pomknie się daléj od wybrzeży. Mamy prześliczną pogodę i tak ciepło jak w maju. Ogrody rozkwitają i wiosna spieszno nadbiega. Nim Paryż taką barwę przywdzieje, wolałbym tu w Prowancyi pozostać; a przecież tęskno za Lutecyą i choćby nie dla czego innego, to jak paź Child Harolda wołając: „Alem zostawił żonę i dziecię“ wyrywam się z pod rozkosznego nieba do niéj, do nich i do zwykłéj korespondencyi z wami, dla któréj tu nie mam dostatecznych żywiołów.

Marsylia na wzór Paryża została budowniczym. Prócz portu, nowego miasta, fabryk i t. d., o których to przedsięwzięciach dawniéj pisałem, rzuca fundamenta przepysznéj katedry obok portu Jolliette, a na przeciw niego inne znowu do pałacu dla cesarskiego syna Napoleona IV. Od punktu w którym się kończy prześliczna przechadzka Prado, pomiędzy morzem a skałami wykowano drogę mającą całe miasto otoczyć. Większa jéj część już dokonana została pod dyrekcyą naszego inżyniera Burkhardta, który przed kilku laty skończył robotę marsylijskiego kanału wiodącego wodę z Durancy do miasta; do wszystkich jego okolic. Praca ta kosztować miała 42 miliony, ale bez niéj przy rzadkich nader deszczach, uprawa pól i ogrodów byłaby niepodobną. Lato bywa zazwyczaj suche i wszystkie zródła odmawiają ludziom swéj pomocy. Imie Burkhardta zostanie na zawsze w pamięci Marsylczyków równie jak inżyniera, co wykonał sławny tunnel *de la Nerte* mający 4000 metrów długości. W sześciu zaledwie minutach przebiega go pociąg parowy. Kompania wydała nań przeszło 10 milionów.

Ile razy myślą potrącam o koleje żelazne, tyle razy przychodzi mi obliczać ogromne dziedzictwa, które po wielu leciech, gdy przywileje dane kompaniom dobiegą do swéj mety przejdą na własność Francyi. Prawda że od r. 1838 i późniéj w latach 1845, 1852 i 1853 dług narodowy i budżeta coroczne zwiększone zostały awansami czynionemi przez rząd na rzecz kompanii kolei żelaznych, ale za to kiedyś w pierwszéj połowie następnego stulecia wszystkie te koleje z ich dworcami dostaną się narodowi i od razu wniosą wartość ich dziś obliczoną na 3 miliardy. Jak to wtenczas nasi następcy tanim kosztem podróżować będą, jaka zmiana nastąpi w taryfie przewozu towarów z jednego miejsca na drugie; bo i kompanie kanałowe temuż prawu ulegną jak i gazy, których właścicielami zostaną miasta. Kto potrafi dożyć do owych czasów ten będzie świadkiem ziszczenia się przewidzeń naszych, jeżeli one go nieomylą tak jak nas omyliły rachuby, że z nastaniem kolei żelaznych wszystko będzie pod ręką naszą i w daleko niższéj cenie niż bywało dawniéj. Dla czegośmy przyszli do podobnego wypadku, rzecz godna zastanowienia, bo gdy cena bawełny, jedwabiu i t. p. znacznie się podniosła w tych dziesięciu latach, to rozumiem i tłumaczę, że produkcya niewystarcza potrzebowaniu ogólnemu, ale skąd chleb i mięso tak urosły w cenie, w niezwyczajnym stosunku do powiększonéj ludności, któréj przecież ubywa nie mało przez migracye do Nowego Świata? Jest tu może powód cieszyć się lub smucić się. Cieszyć się, jeśli pomyślimy że dawniéj rzadko który jadał mięso a i na chleb nieraz mu brakło, a teraz wszystkie klasy ludności zarównie przyszły do możności zaspokojenia najpiérwszych potrzeb. Smucić się zaś, jeżeli przedsiębierstwa industryjne oderwały znaczną liczbę rąk od roli; jeśli chów bydła stracił dla gospodarzy ponętę, jedném słowem jeśli zaniedbano rolę i jéj bogactwa dla innych pożytków bez których nasi przodkowie mogli się obchodzić jako tako. Aleź w Odessie w roku zeszłym były ceny wyższe od r. 1847 kiedy cała Europa głodna o chleb wołała i to po zawartym już pokoju? Czy i w południowych prowincyach Polski industrya prym trzyma przed rolnictwem? o tém niesłyszałem, ale dzi-

wić się muszę wymaganiom kupców tamecznych, bywają one tak nierozsądne, że nieraz ceny ich są wyższe od marsylskich lub londyńskich. Dziś w Marsylii 160 litrów polskiéj pszenicy przedaje się po 41 fr. a kontrakta na kwiecień do czerwca zawierane są na fr. 39 zaś na 4 następne miesiące po fr. 34—50. Możecie porównać z cenami odeskiemi. Amerykanka pszenica biała po fr. 51 czerwona po 50 łatwo znajdują kupców, tymczasem z trudnością przedaje się z Saloniki i Aleksandryi po 33—35 franków.

Po wszystkich rogach ulic kilkometrowéj długości, afisze wabią ciekawych do siebie, a wielkiemi literami wydrukowane *Fin du Monde* niejednego zatrzymują i każdy do końca przeczytać musi, bo dopiero u samego spodu dowie się, że za 135 fr. może sobie nabyć całą garderobę wedle ostatniéj mody paryskiéj. Zaczyna jednak wezwanie od słów: „malgré la fin du monde juste conséquence d'un tremblement de terre provenant du choc de la Comète de 1511 cataclisme prédit par la *Gazette d'Augsbourg* itd.

Nikomu tu na myśl nie przyjdzie kłopotać sobie głowę tem co się ma stać w czerwcu; ale każdemu bardzo o to chodzi, aby odgadnął wcześnie czy ma grać na *hausse* lub *baisse* nie papierów publicznych, tę zabawę Marsylczykowie zostawiają Paryżanom, ale zboża, ale mydła a szczególniéj oliwy i ziarn olejnych. W przyszłym tygodniu cała Marsylia widziała rozwiązanie walki między dwoma spekulantami, trwającéj od lutego, a zakończonéj stratą półtora miliona nieszczęśliwego gracza *en baisse*. Współzawodnik jego skupował po jakiejkolwiek cenie wszystkie ziarna co płynęły do portu marsylskiego, a ile razy tamten ofiarował dostawę po niższych cenach, ten ją przyjmował, a że obaj posiadają fortuny kilkomilionowe, mogli tedy pozwolić sobie téj fantazyi. Tu zboże nim ze statku wyładowane jest do magazynu w przeciągu dni kilku, stu lub więcéj zmienia posiadaczy, a niektórzy tak wielkie ciągną zyski, że najuboższy z nich ma na Prado włoskie pałacyki, i konie, i powozy, i coś więcéj jeszcze, co zbyt wiele kosztuje i nieraz niejednego z nich o ruinę przyprawia.

Za godzinę idę na koncert Girald'iego, śpiewaka dobrze znanego w Warszewie i zaraz po koncercie wracam do Paryża.

Kraków 5go kwietnia. Czytamy w *Krakauer Ztg:*

Dalszy krok do coraz większego zjednoczenia monarchii, dał wczoraj powód do wspaniałego obchodu. Kiedy we wszystkich dyecezyach monarchii kierunek szkół ludowych z natury swojéj należy do konsystorzy biskupich, dotychczas w dyecezyi krakowskiéj urząd ten sprawowany był wprawdzie przez księdza umyślnie na to przez rząd wyznaczonego, (X. Cholewkiewicza) ale nie należącego do zgromadzenia tutejszéj kapituły katedralnéj. Najwyższem postanowieniem J. C. Mości z dnia 1go marca r. b. zamianowany został tutejszy prałat i kanonik katedralny kaw. Antoni Rozwadowski nadzorcą szkół ludowych w W. Ks. Krakowskiem, a ze względu na wiek jego sędziwy, przydzielony mu został na referenta za zezwoleniem Ministerstwa X. Wincenty Spławiński katecheta tutejszéj głównéj szkoły wzorowéj i zastępca profesora katechetyki i metodyki przy tutejszym uniwersytecie. Tym sposobem zajęto i tutaj normalny stósunek szkół ludu do Kościoła. Skoro bowiem w szkołach ludu przeważa wzgląd na religię i wychowanie, przeto sam kościół tylko, owa strażnica i opiekunka prawdziwéj religii, może, jak to stanowi konkordat, właściwy i ważny wywierać wpływ na wychowanie ludu. Wysokie to przeto rozporządzenie przyjętem było tak u duchowieństwa jak i w kołach świeckich z ogólnem zadowoleniem. Konsystorz czując ważne zadanie, postanowił odbyć uroczyste nabożeństwo, aby Niebo mu pobłogosławiło, i takowe odprawiono w d. 1 kwietnia o godz. 10éj rano w katedrze zamkowéj, w obecności c. k. Prezydenta rządu krajowego hr. Clam-Martinica, radcy dworu bar. Schlugi, referenta spraw oświecenia radcy namiestnictwa kaw. Peyersfelda i radcy szkolnego szkół ludowych Dra Machera, a na którem znajdowali się również przełożony obwodu kaw. Wukassowicz, burmistrz miasta Seidler, cała kapituła katedralna, tudzież wszystkie szkoły ludu i zakłady wychowania w mieście i wielka liczba pobożnych. Nowy Scholastyk katedralny X. Rozwadowski celebrował z liczną asystencyą Mszę św., i przemówił przekonywająco do zgromadzonego ludu i młodzieży w silnych wyrazach, podnosząc wielkie tego dnia znaczenie i mądre zamiary Rządu, aby w celu religijnego wychowania ludu powierzyć szkoły jego kościołowi jak i po innych krajach monarchii, tak również i w tutejszéj dyecezyi, a zarazem zachęcał młodzież do pilności i dobrych obyczai. Po nabożeństwie wszyscy nauczyciele szkół ludowych krakowskich przedstawiani byli przez radcę szkolnego Dra Machera naprzód administratorowi dyecezyi X. Mateuszowi Gładyszewiczowi a potem nowomianowanemu nadzorcy szkół ludowych. Obaj przemówili w serdecznych słowach do nauczycieli. Świetny obiad u nadzorcy szkół ludu na którym wzniesiono toast za J. C. Mość, za kapitułę katedralną i nowego Scholastyka katedralnego, zamknął obchód tego dnia pamiętnego.

J. C. K. Ap. Mość raczył zamianować pierwszego komisarza obwodowego w Krakowskim obrębie administracyjnym Antoniego Kalitowskiego radcą namiestniczym i starostą w Sączu.

Wiedeń 5 kwietnia. N. Pan nadał godność szambelańską rotmistrzowi bar. Uslar-Gleichen, kapitanowi hr. Pötting, porucznikowi bar. Schönau i radcy sekcyi w ministerstwie oświecenia kaw. Heufler.

Pułkownik Stäger-Waldburg z korpusu adjutantów zamianowany został jenerał-majorem z przeniesieniem do armii i przeznaczeniem do służby przy osobie fm. hr. Radeckiego. Kapitan 1éj klasy hr. Franciszek Thun-Hohenfels zamianowany majorem, również przydzielony został do osoby hr. Radeckiego.

— *Gazeta Kolońska* daje skróconą treść okólnika wydanego przez gabinet wiedeński do ajentów dyplomatycznych za granicą, wyjaśniając stanowisko swoje względem Piemontu.

„Rząd cesarski ponowne uczynił oświadczenie, że wewnętrzne urządzenia Piemontu wcale go nie obchodzą: w swoich stósunkach zagranicznych wcale niema względu na formy rządu u państw obcych i zarówno gotów jest utrzymywać związki przyjazne z rzeczpospolitemi jak i z rządami samowładnemi. Z żadnem obcem państwem nie zaczynał zatargów o panującą w niem wolność druku; nie żąda niczego prócz szanowania uznanych powszechnie zobowiązań międynarodowych, a cały powód zażaleń jakie mu daje Piemont, pochodzi właśnie z onych zaniedbania. Austrya hołduje zasadzie rozwoju spokojnie postępującego i poskramia rewolucyę; gdy tymczasem w Turynie na niéj budują nadzieje i plany, pochwalają i wspomagają zamysły i ruchy zagrażające państwom w ich posiadłościach i niedozwalające zaprowadzenia reform, albowiem żywią w umysłach nadzieję gwałtownéj przemiany. Gdy przedstawienia czynione przeciw podobnemu postępowaniu pozostały bezowocnemi, przyszło do odwołania poselstwa cesarskiego z Turynu, lubo nie bez tego, aby nie dać poznać, że się zostawia otwartą drogę do przyszłego porozumienia. Hr. Cavour zamknął ją odwołaniem margrabiego Cantono i przez to na nowo dowiódł, że mu bynajmniéj na tem nie zależy aby się z Austryą pogodzić. Postawiono pytanie, jakie znaczenie przypisuje Austrya zawieszeniu związków dyplomatycznych. Każdy z łatwością może sobie powiedzieć, że jest ono groźną dla Piemontu przestrogą. Gabinety cudzoziemskie a mianowicie oba mocarstwa zachodnie nie poczytały tego kroku za obojętny i usiłują one przyjacielskiem pośrednictwem swem zapobiedz dalszym następstwom onego. W Wiedniu znajdowały one wszelką w téj mierze gotowość; niczego tu od Piemontu niewymagają, prócz postępowania wedle prawideł międzynarodowych; a jeżeli mocarstwa pośredniczące zdołają dopiąć w Turynie to czego zuchwale na żądanie Austryi odmówionem było, naówczas pojednanie rychło nastąpić może. Jeżeli przeciwnie hr. Cavour zastawia się dyalektyką, która igrając słowami nic nie zmienia co do rzeczy, na tedy Austrya musi się zastanowić, co ma daléj począć dla obrony swojego bezpieczeństwa i swojéj godności.“

Szwajcarya.

Niektóre dzienniki podają szczegółowo następujące warunki, jakie hr. Hatzfeld poseł pruski w Paryżu postawił na trzeciem posiedzeniu konferencyi o Neufchatel. Na mocy tych warunków król Pruski zrzekłby się zwierzchnictwa nad tym krajem: 1) Królowie Pruscy używać będą na wieczne czasy tytułu książąt Neufchatelu i Valanginu. 2) Szwajcarya ponosi koszta zajęcia Neufchatelu w miesiącu wrześniu przez wojska związkowe. Kanton Neufchatelski należy do tych kosztów jedynie stósunkowo do liczby mieszkańców swoich. Żadna korporacya, ani rodzina ani ktokolwiekbądź z osobna w kantonie tym niemoże być oddzielnie pociągany do płacenia jakiejbądź części tych kosztów. 3) Żaden Neufchatelczyk niemoże być pociągany sądownie za udział w wypadkach wrześniowych ani też oskarżony w drodze cywilnéj o wynagrodzenie jakiekolwiek. 4) Szwajcarya płaci królowi Pruskiemu tytułem wynagrodzenia 2 miliony franków. Kanton Neufchatelski stósunkowo tylko przyłoży się do tego wynagrodzenia, a żadna klasa mieszkańców niemoże być oddzielnie do tego pociąganą. 5) Dobra kościelne zabrane w roku 1848 na skarb publiczny zwrócone być muszą na powrót. Kościół reformowany ma być na przyszłość reprezentowany w sposób odpowiedni w zawiadowstwie majątku kościelnego. 6) Państwo jako takie niemoże nigdy zostać właścicielem majątku funduszów miłosiernych, szpitali miejskich i innych zakładów dobroczynnych; szczególnie zgromadzenie miejskie w Neufchatelu zatrzymuje na zawsze prawo rozrządzania zapisem barona Pury wedle woli testatora. 7) Daną będzie amnestya ogólna, którą objęci będą szczególnie ci z milicyi, którzy wyszli z kraju aby uniknąć przymusu podniesienia broni przeciw swojemu księciu. Amnestya ta rozciąga się także na wszystkie przestępstwa polityczne i drukowe popełnione przez d. 3 września 1856 r. 8) Rewizya konstytucyi neufchatelskiéj niemoże nastąpić przed upływem 6ciu miesięcy, a udział mają wziąść w naradach nad nią jedynie urodzeni w kantonie.—*Le Nord* utrzymuje, że Szwajcarya nieprzyjęła propozycyj stawionych przez Prusy w całéj onych rozciągłości.

Włochy.

Cor. Havas donosi z Rzymu pod dniem 19 marca o nowem politycznem morderstwie w dniu poprzednim. Kardynał Antonelli otrzymał tego dnia depeszę telegraficzną z Rawenny donoszącą mu, że jeden z wyższych urzędników w tem mieście zamordowany został 54 razami sztyletu, a w trupie pozostawiono sztylet mający napis: „zemsta Rawenny za Milano!“

Turyńska *Corresp. Stef.* donosi z Neapolu 27 marca, że rząd neapolitański zawięzuje układy z państwami zachodniemi za pośrednictwem gabinetu pruskiego, aby wywieziono wszystkich politycznych więźniów bez żadnego wyjątku do krajów argentyńskich, a państwa zachodnie poprzestaną jak na teraz na tym akcie łaski i to oświadczą, a zarazem obowiążą się niedopuścić, aby którzykolwiek z tych wydalonych mógł wrócić do Włoch, którzy przystaną na wywiezienie siebie nad brzegi Parany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia. Ze względu na objawione przez nas w przeszłym numerze zdanie pod względem założenia domu Towarzystwa naukowego, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Dla wyjaśnienia artykułu *Kroniki miejscowéj i zagranicznéj* z dnia 4 b. m. dodać wypada co następuje:

„Obrachowane *przez przybliżenie* koszta na dom skromny dla Towarzystwa Naukowego choćby też *kamienicznéj struktury* przenoszą sumę złr. 50,000. Dom na placu wolnym kosztowałby dwa razy tyle. Składki pięcio-tygodniowe zaledwie dochodzą $^1/_{10}$ pierwszéj ilości jakkolwiek zbierane były w najprzychylniejszéj chwili silnego zajęcia, jakkolwiek nawet jedna szlachetna ręka dostarczyła ich połowę. Dalsze składki opierają się na wielkiéj w Bogu nadziei, na skromnych dotąd przyrzeczeniach i wpływach. Nie mogąc wystąpić na plac rozległy za miasto, musimy się *wcisnąć* w jego ulicę.

„Plac obrany na Sławkowskiéj ulicy jest zakryty od północy i wschodu, ma dosyć światła i był z zapasem wapna, kamieni i studni odrazu do nabycia. Inne choćby też bezpłatne, wymagałyby niemało zachodu i czasu. Przecznica łącząca ulicę S. Jana z Sławkowską jest prawie tak szeroka jak one.

„Gdy są wątpiący o skutku tego zamiaru, gdy inni odroczyli swe dary do rozpoczęcia budowy, wypadło działać bez oglądania się na *jutro*. Dziś więc donosim: że jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, założenie domu dla Towarzystwa Naukowego w Krakowie może przed końcem maja r. b. nastąpić.

Jeden z Kwestarzy.“

W przedmiocie tym możnaby wiele powiedzieć; tu poprzestajemy na tém, że jeżeli dom na Sławkowskiéj ulicy kosztować będzie 50,000 złr., to z 5,000 złr. budowy jego przedsiębrać niemożna. „Przyrzeczenia“ zaś i „wpływy“ o jakich wyżéj, któż wie czyby nie dały się rozciągnąć i do podwójnéj sumy, jeśliby miano wzgląd nie tylko na wygodę ale i na wspaniałość i ozdobę. Jeśli pięciu tysiącami można zacząć budowę kosztującą 50, to z dziesięcioma warto się odważyć na sto. W tych zaś dziesięciu tysiącach mieściłaby się i wartość placu, gdyby go darowizną od miasta otrzymano, gdy tymczasem na Sławkowskiéj ulicy zapłacić za niego trzeba.

— Z przyjemnością dowiadujemy się iż znakomita artystka dramatyczna pani Aszpergierowa, zaproszona przez dyrekcyą tutejszego teatru polskiego do wystąpienia w kilku przedstawieniach, przybywa w tych dniach, i we czwartek po świętach to jest dnia 16go t. m. wystąpi w pierwszéj z sześciu gościnnych ról, które na scenie naszéj odegrać zamierza. Pośpieszamy również udzielić czytelnikom miłéj wiadomości, otrzymanéj z dobrego, jak mniemamy źródła, iż dotychczasowy dyrektor teatru polskiego p. Juliusz Pfeiffer, zasłużony scenie narodowéj przez 20-letnie kierowanie teatrem to w Krakowie, to we Lwowie, pozostanie nadal przy dyrekcyi teatru polskiego, a nawet wysoki rząd zamierza podobno powierzyć mu *oddzielny* i na *dłuższy przeciąg* czasu zarząd sceny polskiej. Już raz wspominaliśmy jak te dwa warunki: zawarcie przez dyrektora polskiego teatru kontraktu wprost z rządem i i na dłuższy przeciąg czasu, byłyby korzystnemi dla wzrostu sceny narodowéj. Spodziewamy się iż p. Pfeifer, który w trudnych okolicznościach czynił usiłowania dla podniesienia téj sceny, nie zaniedba przy korzystniejszych warunkach dopełnić braku w gronie artystów pod jego kierunkiem będących i ułożyć doborny repertoar.

— Po parodniowém nagłém ociepleniu powietrza lekki deszcz wiosenny nastał w niedzielę rano, a po południu lunął już obfity z błyskawicami i grzmotami. Zaraz też plantacye zazieleniły się trawą i od tego dnia rachujemy wiosnę.

— Cesarska archeologiczna komisya wileńska z muzeum starożytności połączona, zamianowała rzeczywistymi członkami swymi, z Krakowa: pp. Zygmunta Antoniego Helcla i Józefa Łepkowskiego — z Warszawy: pp. Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Kazimierza Władysława Wójcickiego i Karola Bayera.

— O zamieci śnieżnéj, jaka się wydarzyła w połowie marca r. b. donoszą *Gazecie Lwowskiéj* między innemi i te jeszcze szczegóły: W okolicy Zborowa znaleziono przy odgartywaniu śniegu włościana z wozem i końmi całkiem zawianego śniegiem i już uduszonego. W Gródku stały na cmentarzu zwłoki zmarłych przez dwa dni niepogrzebane. W Gródku, Mościskach, a nawet i w Przemyślu musieli mieszkańcy mniejszych zabudowań torować sobie ścieżkę przez dach. Między Gródkiem i Mościskami leżał śnieg miejscami tak wysoko, że dosięgał prawie drutu telegraficznego i tylko końce żerdzi sterczały. Stoki gościńca spadzistości nawet kilkusążniowe, wyrównane były śniegiem i prawie całkiem zawiane.

— P. Kazimirski sławny oryentalista, pierwszy drogman i tłumacz *Koranu*, otrzymał od królowéj angielskiéj w darze tabakierkę sadzoną brylantami, za pośrednictwo przy układaniu traktatu pokoju między lordem Cowley a chanem Ferukiem.

— D. 1 kwietnia umarła w Stutgardzie hrabina Teodolinda Wirtemberska żona hr. Wilhelma krewnego królewskiego z linii młodszej, córka Eugeniusza Beauharnais księcia Leuchtenbergskiego, urodzona 13go kwietnia 1814 r.

N. 14 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya jéj ziemia. płody i ludy:

V. Poszukiwania górnicze: Stal. Próby stali krajowéj Rozległość rud żelaznych. Inne płody górnicze: cynk, żywe srebro, koperwas, saletra, ałun, siarka.—Wody siarczyste i onych zdroje. Wody żelazne i kwaśne, używane w napoju i kąpielach.—Łożyska kamienia i marglu wapiennego, gipsu, alabastrów, marmurów i węgla ziemnego. Obfitość skał-olejów; sposoby dobywania i użycia porkury.

2. Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1856.

I. Uniwersytet lwowski w roku szkolnym $185^5/_6$.

3. Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywóz i przedaż soli w grudniu 1856—1855.

4. Radowce. Dokument z 1520.

Nadanie biskupstwa radowieckiego. (Dokończenie).

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6 kwietnia.* Augsburg 105 — Hamburg $77^3/_8$. — Londyn złr. 10 $11^1/_2$ kr.— Paryż $121^7/_8$—Agio od złota $7^7/_8$.— Metaliki 5-procent. $83^1/_8$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 85. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-pr. 74. — Metaliki 4-procent. $65^5/_8$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 321. dto z roku 1839 $139^1/_8$. — dtto z r. 1854 4-proc. $109^9/_{16}$— Akcye Bankowe $1013^1/_2$.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2285. — Akcye kredytu ruchomego $267^1/_2$.

Kurs krakowski z 6 kwietnia. — Ruble srebrne na mon. polską żąd. $100^1/_2$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98^2/_3$, płacą $97^5/_6$. — Cwancygiery ż. $105^1/_4$ — pł. $104^1/_4$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97^1/_2$ płac. 97. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83^1/_2$, płacą $83^2/_3$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $81^3/_4$, płacą. 81. — Nowa pożyczka narodowa r. 1854 żąd. $84^3/_4$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 3 kwietnia.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. —. — $5^0/_0$ Powłaoporeu syczk bez kuponów złr. 84 kr. 35.

Kurs warszawski z 31go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 25, wartość kuponu rs. 2 kop. — — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 46. wartość kuponu kop. $16^1/_2$.

Kurs wiedeński z 4 kwietn. Metaliki $83^1/_2$. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1015. — Akcye kolei żelaznéj północ. $228^3/_4$ —Agio od złota $7^5/_8$, od srebra $4^3/_8$ — Oblig. uwoln. grunt. $79^1/_4$.—Pożyczka ostatnia narodowa $85^3/_8$. Promessy galicyjskie 101.

Kurs wrocławski z dnia 4 kwietn. Banknoty austr. $97^5/_6$ ż.— Bankn. polsk. $95^1/_4$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $91^3/_4$ żąd.; nowe $91^3/_4$ ż. — Listy zast. poznańskie $98^5/_6$ ż. 4-proc. $86^1/_2$ d. dto $3^1/_2$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82^5/_{12}$ żąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 3 kwietnia. *Times* donosi, że do Chin mają być wysłane znaczne siły wojenne, aby ukarać surowo miasto Kanton. Zdaniem także *Daily News*, długa z Chinami wojna nie da się uniknąć. W poniedziałek 6go, wojska przeznaczone do Chin zaczną wsiadać na okręty.—Dyskonto banku angielskiego podwyższono na $6^1/_2$%.

Paryż 4 kwietnia. Wczoraj odbyło się siódme (czy też szóste?) posiedzenie konferencyi o Neufchatel. Feruk Chan spodziewany 11go z powrotem z Londynu. Według *Patrie* wyznaczono komisyę dla rozpoznania przedmiotu deportacyi; zapewne w miejsce Kajenny przeznaczoną będzie Nowa Kaledonia na pobyt dla deportowanych.

Paryż 5go kwietnia. Hr. Kisielew przedstawił Cesarzowi księcia Galicyna. *Pays* zamieścił artykuł przychylny Danii w sprawie księstw duńsko-niemieckich.

Turyn 2 kwietnia. *Gazetta militare* organ ministra wojny jen. Lamarmora mówi o utworzeniu obozu z 20,000 ludzi złożonego w Alessandryi; nie jest to krok wyzywający, gdyż corocznie zakładają taki obóz dla ćwiczenia wojska w obrotach.

Rząd angielski wyprawia *wciąż* posiłki do Chin, a świeżo dał rozkaz admirałowi dowodzącemu wszystkiemi siłami morskiemi *Wielkiéj Brytanii* na Oceanie Spokojnym, aby posłał pięć okrętów wojennych na pomoc admirałowi Seymour stojącemu pod Kantonem.

Jeszcze spór angielsko-perski załatwionym nie jest, gdyż traktat pokojowy podpisany w Paryżu, nie został dotąd ratyfikowany przez oba rządy i działania wojenne na wybrzeżach perskich wciąż trwają, a już oto powstał nowy a raczéj odnowił się odwieczny spór Turcyi z Persyą o granice. Według bowiem świeżych wiadomości z Persyi przez Konstantynopol, poseł turecki w Teheranie podniósł tę sprawę energiczną notą do rządu perskiego podaną.

Przyjechali od 5 do 6 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Studnicka Adolf naczelnik powiatu z Jasła. Cybulska Lucyna wł. dóbr. Rogojska Celina wł. dóbr, Bertholino Aleksander jubiler ze Lwowa. Holanbotz Karolina z Dukli. Rzehutka Teodor, Domis Henryk z Raciborza. Franek Ferdynand z Nowego-Tyczyna. Kędzierski Jan, Jakubowski Franciszek, Koch Wilhelm wł. dóbr z Tarnowa. Deskur Stanisław wł. dóbr z Paryża. Orłowski Aleksander wł. dóbr z Rzymu. Rühl Juliusz kupiec z Bilska. Ringelheim Baruch kupiec z Białej. Bzowski Feliks wł. dóbr ze Szczyrzyc.

Wyjechali: Rzehutka Teodor, Domis Henryk do Galicyi. Koch Wilhelm do Tarnowa. Orłowski Aleksander, hr. Thun F. M. L. do Lwowa. Ringelheim Baruch kupiec do Tarnowa. Bielski Konstanty wł. dóbr do Wrocanki. Urbański Władysław wł. dóbr do Kostorowa. Kellermann Antoni wł. dóbr do Rzeszowa. Fihauser Konrad wł. dóbr, Bogusz Aleksander wł. dóbr do Tarnowa. Firlej Feliks do Zabołcza. Koczanowicz Ignacy do Mogilna. Wilke Fryderyk kupiec do Lwowa. Styczyński Tadeusz kupiec do Paryża. Augustynowicz Seweryn wł. dóbr do Lwowa. Alendorf Hermann kupiec do Warszawy. Dobrzyński Michał wł. dóbr do Jodłowy. Baron Pongratz Ludwik wł. dóbr do Mikulec.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Huniady rotmistrz z Wadowic. Gabryel kawaler Rodicz pułkownik z Oświęcima. Ksawery Wykowski obywatel ziemski ze Suwczyna. Józef Schittawans nauczyciel szkoły wyższéj realnéj ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Zalotyński Józef c. k. urzędnik z Niska. Justyna Bajer obywatelka z Polski. Edward Raciborski wł. dóbr ze Lwowa. Fryderyk Kriger kupiec z Petersburga. Edmund Zagórski wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Fryderyk Kriger do Wiednia. Edmund Zagórski do Polski. Dymitr Deldimann, Ignacy Förster c. k. półkownik do Wiednia.

HOTEL SASKI. Genowefa Boguszewska dziedzic dóbr z córką, Michał i Walerya Morzkowscy wł. dóbr z Polski. Adela Mallitska wdowa po jenerale z Zofią i Maryą Krasińskiemi z Rzymu. Jan D'Olexow Gniewosz wł. dóbbr z Galicyi. Floryan Hoelcel de Sternstein z żoną z Górki. Antonia Gadomska obywatelka z panną Józefą Jabłońską z Polski. Eisinger Ignacy c. k. urzędnik z Klagenfurtu. Jakób Turnau dziedzic dóbr z Galicyi. Tomasz Laskowski dziedzic dóbr z Polski. Wojciech Bandrowski wł. dóbr i c. k. adwokat z Tarnowa. Maksymilian Strzemecki kupiec z Granicy. Kazimierz Schremer kupiec z Mysłowic. Emilian Sołtyk obyw. ziemski z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 2 kwietnia. Z ostatniego londyńskiego targu nie najlepsze nadeszły wiadomości. Pszenicy krajowéj wystawiono dość znaczne ilości, ale zawsze wiele w złéj kondycyi, i dla tego w końcu targu ceny prawie więcéj jak 1 szyling na kwarterze doznały zniżenia.

Na pszenicę zagraniczną nie było żądania i tranzakcye w małych tylko rozmiarach miały miejsce, ceny jednakowoż nominalnie też same co przed ośmiu dniami utrzymały się.

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar
z kraju . .	5,507	978	3,857	856	2,710	47,125.
z zagranicy	3,609	16,921	21,841	280	——	840

Czas dla siewów jarrzynnych jest najwięcéj sprzyjający i pszenice w całéj prawie Anglii przy ciepłém powietrzu pięknie się krzewią.

Targi irlandzkie i szkockie dla odbywających się elekcyj po prowincyach były mało zajmujące, i skazywały powszechnie dążność ka zniżeniu.

We Francyi, Holandyi, jako i Belgii mało odmiany, potrzeby wszędzie są wielkie, i tylko nadzwyczajne dowozy np. z Ameryki mogłyby wpłynąć na zniżenie notowań obecnych.

Na giełdzie gdańskiéj nie było żadnego życia, spekulanci wstrzymując się za otworzeniem nawigacyi, nie wdają się we wielkie interesa; jedna mała partya pszenicy z Krakowa z wagą 133/4 wyjątkowie po 680 guld. łaszt została spieniężoną. W ogóle w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 115 łasztów pszenicy, 87½ żyta, 37½ jęczmienia, 32½ grochu.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.				korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 123	do 126	od 444	do 500	33	21	37	18
	— 129	— 130	— 550	— 600	41	11	45	3
	— 131	— 134	— 610	— 680	45	25	51	2
Żyta	— 120	— 127	— 288	— 330	21	20	24	24
Jęczmienia .	— 106	— 118	— 258	— 327	19	13	24	16
Grochu . . .	— —	— —	— 276	— 312	20	24	23	6

Czas mamy bardzo piękny po wielkim deszczu, ciepło wiosenne.

Kurs zamian: Londyn 198. Hamburg 45. — Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

(Nadesłane.)

W mieście Kielcach w Królestwie Polskiém umarł dnia 31 stycznia 1857 r., lat 93 mający Jan Śmietanka Kulczycki, konserwator akt dawnych przy trybunale Kieleckim. — Urodził się 1764 r. po ukończeniu szkół w Buczaczu u Bazylianów udał się do Lwowa na naukę prawa, a otrzymawszy patent do sprawowania urzędów obrończych, trudnił się prowadzeniem prawnych interesów w prowincyach dziś Królestwo Polskie składających.

W roku 1835, gdy Rząd Królestwa Polskiego nową nakazał legitymacyą, ś. p. Kulczycki czynny w téj pracy wziął udział i jako konserwator akt dawnych, na właściwém znalazł się stanowisku, złączony z przeszłością sercem i wspomnieniami, znający dużo polskich familij, przy dokładnéj znajomości języka łacińskiego z zamiłowaniem przeglądał stare księgi, biegle i z wprawą odczytując dawne tytlami pisane dokumenta.

Miłym dla serca i oka był widok téj sędziwéj starości, w któréj przy zdrowiu, pamięci i zupełnéj władzy umysłu, Bóg dozwolił Mu do ostatniéj chwili życia być czynnym i użytecznym. — W roku 1844 ś. p. Kulczycki, w obec dzieci i wnuków obchodził 50letni jubileusz zgodnego małżeńskiego pożycia, a rzadkim trafem jenerał Tański, który na pierwszym jego ślubie był rzeczywistym drużbą, towarzyszył powtórnemu obrzędowi. Sp. Kulczycki do końca życia zachował strój narodowy, on jeden tylko w Kielcach w stroju polskim widywany był na uroczystościach dworskich, w miejscach zbierania się urzędników wszystkich wydziałów i w kościele. Po staropolsku też pojmował związki rodzinne i przyjacielskie, a serce jego pełne było dla drugich téj dobréj woli i życzliwości serdecznéj, któréj obecnie w towarzyskich stosunkach coraz mniéj znachodzimy.

Pogrzeb śp. Kulczyckiego w dniu 3 lutego odbyty, był najwymowniejszym dowodem, że na ogólny szacunek umiał sobie zasłużyć, oprócz bowiem całego duchowieństwa wszystkie stany wzięły w nim udział. Sądy w tym dniu zawiesiły swe czynności, znakomity kaznodzieja ksiądz Domagalski przemówił do obecnych a nader licznie zgromadzona publiczność w ostatniéj dla zmarłego posłudze oddała cześć téj przeszłości, któréj był ostatnim zabytkiem, a po któréj pozostaje tylko wspomnienie.

Kielce dnia 20 marca 1857 r.

Inseraty.

Ekspedycya Czasu przesyła **DODATEK MIESIĘCZNY na miesiąc Marzec** na następujące Urzęda pocztowe:

Do Mazanajeste. Mariampola, Myślenic, Mościsk, Mikuliniec, Mielca, Lwowa, Liska, Leżajska, Łącka, Łańcuta, Kopyczyna, Kalwaryi, Kołomyi, Kent, Krosna, Krzywcza, Klosterburga, Krzeszowic, Kamionki, Kutty, Kulikowa, Komarna, Jazłowca, Jasienicy, Jagielnicy, Jasła, Jarosławia. Jaryczowa, Horodenki, Husiatyna, Dzikowa, Dubiecka, Dobromila, Doliny, Dukli, Dembicy. Drohobyczy, Grodka, Glinian, Grybowa, Gracu, Gorlic, Grzymałowa, Gdowa, Cieszyna, Chrzanowa, Chodorowa, Czerniowic, Czortkowa, Brzeska, Baligrodu, Buska, Bełza. Bohorodczan, Berna, Bełża, Bursztyna, Brzostka, Brzeżan, Bochni, Buczacza, Brodów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	327'''96	+13 0	60	w. pn. wschodni słaby	pogoda z chmur.		+6°4	+15°4
	10	328 08	+ 8 6	82	" " średni	"			
5	6	328 08	+ 5 9	91	w. pł. wschodni słaby	"			
	2	327 89	+11 8	66	wschodni słaby	"	o 3 godz. grzmot i błyskawica z deszczem.	+5°0	+13°9
	10	327 63	+ 6 2	98	pn. pn. wschod. słaby	pogoda			
6	6	327 75	+ 3 0	100	w. pn. " "	pogoda z chmurami	mgła.		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.